Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	roczn
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

7 (20) Domiceli

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Wydział „Letnisk" przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności. Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.—Zapisy dzieci na „Letniska" każdodziennie od 5-ej do 6-ej oprócz świąt i niedziel. — Zapisy dozorców, dozorczyń, kucharek dla „Letnisk" w czwartki i niedziele od 2-ej do 3-ej.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Fundukłejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej), otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Niemcy w Galicyi.

Pisaliśmy niedawno o niebezpieczeństwie niemieckiem, które zagraża Królestwu, Litwie i Rusi, pisaliśmy, że zagony krzyżackie nietylko idą coraz dalej, kierując się w głąb Wschodu, lecz że ta ekspansya sił niemieckich posiada ścisłe i świadome swoich celów ostatecznych kierownictwo.

Żywym tego dowodem może służyć działalność „Bundu", czyli związku niemców galicyjskich, który niedawno odbył walne zgromadzenie swoich członków, wykazawszy w sprawozdaniu dorocznem to, co już uczynił i co na przyszłość czynić zamierza.

Dzięki niesłychanej energii agitujących na rzecz „Bundu" nauczycieli wiejskich, obejmuje on oprócz miast 73 osady wiejskie, a liczba jego członków już dziś, po rocznem zaledwie istnieniu, wynosi—2,500.

„Bund" pozostaje pod opieką i korzysta ze znacznej pomocy całego szeregu pozakrajowych instytucyi wszechniemieckich, a między innemi wiedeńskiego „Schulvereinu", który niedawno nadesłał do szkół „Bundu" w Galicyi księgozbiór, składający się z tysiąca dzieł. Hojną też ręką wspiera jego działalność i wrocławski „Ogólny niemiecki związek szkolny dla utrzymania niemczyzny zagranicą", albowiem, jak z powyżej wspomnianego sprawozdania widać, jego to sumptem „zgalwanizowano" kolonię niemiecką pod Stanisławowem—Knihynin.

Okazuje się dalej, że dla ujednostajnienia całej akcyi pangermańskiej, galicyjski „Bund" brał udział w zjeździe „Schutzvereinów" austryackich, który się odbył w początkach bieżącego roku, w Wiedniu, ze współudziałem przedstawicieli towarzystw z Niemiec i na którym postanowiono zwrócić baczną uwagę na rozwój niemieckości w Galicyi, nie szczędząc środków na jej należyte ugruntowanie.

Korzysta również „Bund" i z pomocy posłów niemieckich, jak p. Wiedman z Bukowiny, oraz znany prowokator niemiecki, poseł Edward Stransky.

Dla rozwinięcia zaś szerszej akcyi i wciągnięcia reszty kolonii galicyjskich zapadły na zjeździe dwie (zwłaszcza druga) znamienne uchwały:

Uchwalono podzielić Galicyę na poszczególne okręgi, dla bardziej sprężystego kierowania agitacyą.

Uchwalono również — wybudowanie „domu niemieckiego" we Lwowie dla zogniskowania całego ruchu galicyjskiej hakaty w stolicy kraju, „aby — pisze „Kur. Warsz." — stworzyć dla świata widomy znak, iż niemcy w Galicyi są czynnikiem, z którym polacy liczyć się muszą".

Dla należytego zdania sobie sprawy z tego ducha, który tę przednią straż niemiecką ożywia, dość jest przytoczyć wyjątki z referatu naczelnego organu „Bundu" o tym pierwszym zjeździe panów związkowców.

„Deutsches Volksblatt für Galizien" tak między innemi pisze:

„Ze wszystkich okolic Galicyi przybyli niemcy. Trzeba się rzeczywiście dziwić wielkiemu zapałowi, z jakim nawet biedni chłopi z najbardziej na wschód i zachód wysuniętych krańców Galicyi przybyli, i można powiedzieć, że zgromadzenie to, ze swymi rozmaitymi typami, należało do najbardziej interesujących, które kiedy kolwiek stowarzyszenie tego typu odbywało. Zjawili się przedstawiciele rozmaitych stanów i wyznań: obok katolików i protestantów także menonici".

A następnie przytacza mowę, wygłoszoną przez nauczyciela wędrownego związku niemieckiego na Bukowinie, d-ra Starka, który zapewniał, że—

„Dla niemców w Galicyi przyszła wiosna. Z każdym krokiem osiągają oni zdobycze i wreszcie łańcuch austryacko-niemieckich „Schulvereinów" będzie zamknięty. Osady niemieckie w Galicyi—to forpoczty, które muszą utrzymywać czucie z nadciągającem wojskiem. Prawda, że ostatnia placówka jest najcięższa, nie jest ona jednak beznadziejna, i galicyanie mogą być pewni pomocy wszystkich niemców. My nie przyszliśmy do kraju nieproszeni (!), myśmy nic nie brali, owszem dawaliśmy (!!). Całą kulturę Wschodu zawdzięczać należy niemcom. Honterus (??), wielki reformator, studyował na niemieckim (!!) krakowskim uniwersytecie i najbardziej poważane i najznaczniejsze nazwiska na cmentarzu lwowskim są niemieckie".

— — — — — — — — —

A więc żadnych złudzeń być w danym wypadku nie może.

Jest to świadomy swych dróg i celów akt zapoczątkowania podboju, bo „osady niemieckie w Galicyi—woła p. Stark — to forpoczty, które muszą utrzymywać czucie z nadciągającem wojskiem"...

Czy pozostaniemy głusi na to zawezwanie do walki wrogiego nam krzyżactwa, które z wyuzdaną butą sadowi się na naszej ziemi i z niesłychanym bezwstydem w biały dzień, przy odgłosie hucznej fanfary, zabiera się do rabunku i grabieży?...

Środki obrony wszak mamy...

Przy dobrej woli i odpowiedniem skonsolidowaniu się opinii kraju, nawała niemiecka może być wstrzymana, a buta hakaty może i powinna być spętaną należytym hamulcem.

Niebezpieczeństwo jest poważne i groźne, a więc i środki ratunkowe muszą mieć odpowiednie rozmiary i odpowiednią siłę.

Akcya musi być powszechną, do obrony muszą stanąć wszyscy, prywatne względy, najdrażliwszej nawet natury, winny ustąpić miejsca dobru publicznemu, a na pierwszy plan wysuwa się konieczność *obrony ziemi*, niewpuszczania wysłańców wilczego stada do ojczystej zagrody.

Surowa bezwzględność jest tu rzeczą bezwarunkowo wskazaną.

„Sprzedawczykostwo" musi być zaliczone do liczby tych zbrodni, których naród—nie przebacza.

Edw. Paszkowski.

Nowi członkowie Akademii.

W sobotę w południe odbyło się doroczne posiedzenie publiczne Akademii Umiejętności w Krakowie. Zagaił je prezes Akademii, Stanisław hr. Tarnowski, poświęcając serdeczne wspomnienia ś. p. Julianowi Dunajewskiemu i Andrzejowi hr. Potockiemu. Sprawozdanie z czynności Akademii w roku 1907—8 odczytał sekretarz, prof. Ulanowski. Prelekcyę wygłosił rektor uniwersytetu we Lwowie, prof. Dembiński na temat «Szujski i jego synteza dziejów».

Nowymi członkami Akademii mianowani zostali.

Na wydziale filozoficznym — członkami czynnymi zwyczajnymi: ks. arcybiskup Józef Bilczewski, Leonard Lepszy, radca górniczy. Jan Rozwadowski, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, lingwista, Stanisław Tomkowicz, konserwator zabytków.

Na wydziale filozoficzno-historycznym: Członkiem czynnym zakrajowym: Ludwik Pastor, dyrektor instytutu hist. austr. w Rzymie i prof. uniwersytetu w Insbrucku. Członkami korespondentami: Franciszek Ksawery Fierich, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. d-r Władysław Chotkowski, prof. uniw. Jagiellońskiego.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym: Korespondentem Maryan Smoluchowski, prof. uniwersytetu we Lwowie.

Nagrody akademickie z fundacyi ś. p. Barczewskiego przyznano:

Nagrodę literacką 2,250 kor. prezesowi Akademii Umiejętności Stanisławowi hr. Tarnowskiemu za 5-tomową «Historyę literatury polskiej». Wobec jednak zrzeczenia się tej nagrody przez laureata, nagrodę przysądzono prof. Stanisławowi Smolce, b. sekretarzowi generalnemu Akademii, za dzieło «Polityka Lubeckiego».

Nagrodę akademicką za dzieło malarskie przyznano Oldze Boznańskiej za portrety.

Mowa p. Romana Dmowskiego

wygłoszona w Dumie państwowej d. 29-go kwietnia przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

(Dokończenie).

W takich warunkach każda władza musi zwyrodnieć. We wszystkich krajach, panowie, władza ma swoje wady. Te wady są olbrzymie tam, gdzie władza jest biurokratyczna i działa bez kontroli; znane są one dobrze w Rosyi. Nawet władza wyższa, zwłaszcza gdy mowa o policyi, przyznaje „brak całkiem prawidłowej organizacyi, niedostateczność jej liczebnego składu i niezbyt wysoki jej poziom."

Te słowa biorę z memoryału komisyi mianowanej, zasiadającej pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych, Makarowa, w sprawie projektu środków wyjątkowych. W ostatnich czasach dużo się tu mówi o nadużyciach policyi. Łatwo zrozumieć, że w warunkach, gdzie władza rosyjska działa w kraju nierosyjskim, w społeczeństwie, które nakazano jej uważać za wrogi obóz, gdzie wysiłki swoje skierowuje ona przeciw ludziom uczciwym, za to, że w swych przekonaniach i dążeniach są polakami, gdzie opiera się ona na stanie wyjątkowym i posiada o wiele większą niż gdziekolwiek możność dopuszczania się samowoli,— że w takich warunkach wszystkie kroki władzy dochodzą do rozmiarów potwornych.

Właściwość biurokratyzmu, nierozumienie potrzeb kraju tutaj przechodzi wszystko, co można sobie wyobrazić; z niem się łączy niechęć robienia tego, co może się okazać dla kraju dobroczynnem, choć nie pozostaje w żadnym związku z politycznymi celami rządu i nic ten rząd nie kosztuje. Ta niechęć robienia czegokolwiek dla kraju nie stanowi braku jedynie miejscowej władzy — widzimy ją i u przedstawicieli centralnej władzy państwowej. Przypomnę świeży przykład: mianowicie kiedy w komisyi budżetowej była mowa o regulowaniu Wisły, do której Rosyę zobowiązuje konwencya międzynarodowa, minister komunikacyi powiedział, że bliższą mu jest od Wisły rodzima Wołga. Panowie, można i tak rzecz traktować i ja to rozumiem, ale kiedy ministrowie tak mówią, to według mego zdania stwierdzają oni wielki brak w ustroju państwowym, ten mianowicie, że obok ministrów, którym rodzima Wołga bliższą jest od Wisły, powinni być ministrowie, dla których Wisła będzie rodzimą (poruszenie na prawicy i okrzyki „oho").

Występując w roli zdobywcy w cudzym kraju, władza dochodzi w swej chciwości nietylko do łapownictwa, ale do zuchwałego wymuszania, nawet do stowarzyszania się organów policyi ze złodziejami i bandytami, do popełniania przez nie kradzieży i publicznych rabunków, czego istnieją przykłady na sądzie dowiedzione. Samowola i gwałt dochodzi nietylko do znęcań się, ale do samowolnych egzekucyi, do zabójstw, popełnianych przez przedstawicieli władzy. Świeżym przykładem pabianicki policmajster Ionin, który własną decyzyą wyprowadził więźnia z celi za miasto i sam go zastrzelił.

Tej władzy, jak powiedziałem, postawiono za główne zadanie walkę ze społeczeństwem, z narodowością polską, przedewszystkiem zaś ze świadomymi żywiołami społeczeństwa. Dla zapewnienia sobie powodzenia w tej walce starała się ona odgrodzić masy ludowe od wpływu oświeconych żywiołów społeczeństwa, walczyła przeciw wszelkiej pracy kulturalnej, mającej na celu wychowanie mas, podniesienie ich poziomu kulturalnego i moralnego. W tym też celu korzystała ona z istniejących antagonizmów klasowych i podżegała lud przeciw klasom posiadającym i oświeconym.

Jeżeli teraz zestawimy tę władzę, jej właściwości, jej pojmowanie własnej roli, jej pełnomocnictwa i oparte na nich działania z zadaniami zarządu, wynikającemi z warunków życia kraju— to otrzymamy takie przeciwieństwo, jakiego przykładu niemasz w historyi, przeciwieństwo potworne, którego skutki musiały dać się uczuć boleśnie w krótkim czasie.

Ekonomicznie kraj jako tako postępował dzięki warunkom geograficznym, które przy innym zarządzie mogły go zrobić perłą państwa i źródłem znacznych dla skarbu dochodów. Dzięki wzrostowi przemysłu, a stąd rozwojowi rynku wewnętrznego, rolnictwo nie upadło, pomimo ciężkich warunków, pomimo walki z konkurencyą zboża rosyjskiego, korzystającego z taryf różniczkowych, pomimo braku sił dobrze przygotowanych, należytej organizacyi kredytu, środków komunikacyi—czego nie można mieć bez opieki rządu, bez samorządu miejscowego, bez wolności pracy społecznej.

Przywiązany do ziemi i do pracy na niej rolnik polski jako tako przezwyciężył te przeszkody, co zaś tyczy się przemysłu, stanowiącego główny moment w ekonomicznym postępie kraju, to przy systemie zarządu krajowego i przy władzach państwowych, niepojmujących swoich zadań, zachowujących się całkiem biernie względem jego rozwoju i nieumiejących go regulować, ten przemysł rósł żywiołowo na sposób dziki i w dzikich pierwotnych formach. Gromadziło się w nim coraz więcej braków, gromadziły się niebezpieczeństwa, grożące mu w prędkim czasie ruiną.

Główne niebezpieczeństwo stanowił wzrastający coraz bardziej chorobliwy charakter społeczny przemysłowych ośrodków kraju. Surowy, niekulturalny materyał, z którego składała się większa część miejskiego i fabrycznego proletaryatu, pozbawiony był wszelkich wpływów kulturalnych i moralnych.

Władza nie dopuszczała żadnych nań wpływów. Nie była dozwolona żadna organizacya, czy to stawiająca sobie za cel oświatę, czy pomoc wzajemną, czy chociażby uczciwą rozrywkę; nawet działalność filantropijna spotykała się z niebywałemi przeszkodami z obawy, ażeby wraz z nią nie przemknęła do ludu polska idea narodowa. Szkół nie było. Już mówiłem z tej trybuny, że w roku 1828 w Warszawie, w porównaniu z zaludnieniem, było dwa i pół raza szkół więcej, niż w początku dwudziestego stulecia. (Szmer i protesty na prawicy). To nie było obalone, to fakt, potwierdzony dokumentami rządowymi. (Szmer na prawicy). W centrach fabrycznych pozbawione opieki dzieci proletaryatu wałęsają się po ulicach, przedwcześnie dojrzewając w kradzieży, pijaństwie, prostytucyi i krwawych bójkach, stanowiących treść życia niemałej części pokolenia dojrzałego.

Władza, niedopuszczająca pracy kulturalno-wychowawczej ze strony społeczeństwa, sama nic nie jest zdolna dla nich zrobić. Daje im ona tylko policyę, która swoją nieznajomością rzeczy, bezczynnością, a w znacznej mierze niesumiennością, zachęca ich tylko do przestępstw. I dopiero wtedy, kiedy przestępca dojrzeje, kiedy stanie się bandytą, ciągną go na szubienicę.

Czyż trzeba teraz pytać, gdzie jest źródło zbrodniczości w naszym kraju, dlaczego ona się tak rozrosła, dlaczego przedstawia stałe zjawisko naszego życia, którego odwrócić nie jest zdolen żaden stan wojenny! Można wieszać przestępców ile się podoba, ale jeżeli się ich jednocześnie wychowuje, zbrodniczość się nie zmniejszy, lecz będzie rosła, chociażby szubienice tych nieszczęsnych ofiar wojskowego zarządu krajem upiększyły wszystkie jego drogi rozstajne. Zbrodniczość się nie zmniejszy, chociażby dlatego, że anarchia rozkłada przemysł, że wzrasta liczba pozbawionych pracy, liczba tych, którym pozostaje wybór między śmiercią głodową a szubienicą.

Zbrodniczość się nie zmniejszy, panowie, i dlatego, że władza ciągle działa w tym kierunku, ażeby społeczeństwo nie mogło wychowywać swych młodych pokoleń w duchu moralnym. Władza zamyka szkoły: zamknęła ona Macierz szkolną, która wychowywała w swoich szkołach 80 tysięcy dzieci. Przed trzema dniami zamknęła ona w gub. kieleckiej wszystkie szkoły prywatne, wypędzając z nich 3 tysiące dzieci, zamknęła je dlatego, że zabito tam naczelnika dyrekcyi szkolnej. Panowie! Dlatego, że się znalazł jeden zabójca, trzeba rozpędzić ze szkół 3 tysiące dzieci, ażeby więcej zabójców wyrosło. (Oklaski na lewicy; głosy: słusznie! sykania na prawicy; dzwonek przewodniczącego). Ale są panowie, najwydatniejsze w dobie obecnej rezultaty uproszczenia zadań polityki państwowej w naszym kraju. Te zadania sprowadzono głównie do jednego celu — do walki z narodowością polską, z polskim patryotyzmem, do usiłowań uczynienia tego kraju rosyjskim.

Jakżeż spełniono to zadanie? Kraj jak był, został polskim. Cały jego charakter rosyjski polega na narodowości urzędników, na języku w instytucyach państwowych, na szyldach, napisach na kolejach. Nic więcej... Można się pocieszać, można go nazywać krajem nadwiślańskim, ale został on Polską i Polską zostanie.

Polska idea narodowa nietylko nie została zniszczona, ale przeciwnie przenikła do głębin mas włościańskich, w których polityka rządu szukała oparcia. Był to nieunikniony skutek samoistnego rozwoju klasy włościańskiej, któremu współdziałała praca kulturalna, wniesiona w lud przez społeczeństwo polskie, pomimo, że była prześladowana jako przestępstwo polityczne.

Przy tej pracy włościanin polski zbliżył się z inteligentnemi warstwami społeczeństwa, nauczył się ufności do nich, poczuł się częścią narodu polskiego. To zbliżenie było zakończone w więzieniach, w których zamykano włościan razem z ziemianami na zasadzie stanu wojennego, za to, że wprowadzali język polski w samorządzie gminnym.

Ta idea narodowa i przez to się umocniła, że pod wpływem ewolucyi myśli politycznej polskiej, posuwającej się naprzód pomimo przeszkód ze strony władzy, opuściła grunt przedsięwzięć nieziszczalnych, zerwała z programem powstań, uwolniła się od nietrzeźwej dyplomacyi wszelkiego rodzaju i weszła na praktyczny grunt stałej, kulturalnej walki o byt narodowy.

Walka z ideą narodową—to próżna strata sił. Ta idea ma właściwość wszystkich idei moralnych, właściwość, którą historya nieraz stwierdziła.

Te idee występują tem żywotniej i tem głębiej przenikają w świadomość, im zaciętszemu podlegają prześladowaniu (oklaski na lewicy).

Mężowie stanu powinni rozumieć, że idea narodowa nie jest jakimś chwilowym nastrojem, mogącym się zmieniać z roku na rok, z dziesięciolecia na dziesięciolecie. To wytworzony przez historyę wielu stuleci fakt, o wiele trwalszy od systemów rządzenia i nawet od ustrojów państwowych.

Z tym faktem rozumne podstawy polityki państwowej każą nie walczyć, ale godzić się na zdrowych podstawach.

Kiedy polakom, żądającym uznania ich praw i zaspokojenia ich potrzeb, proponują wyrzec się swej idei narodowej, swego polskiego patryotyzmu i zamienić go na rosyjski, kiedy im mówią, żeby zostali „obywatelami" rosyjskimi, w tym sensie, jak tego żąda od nich rząd obecny, to dla ludzi rozumiejących istotę idei narodowej i jej rolę historyczną, może mieć to tylko takie znaczenie, iż proponują im obłudę. Ale jakaż i dla kogo korzyść z takiego kłamstwa.

Państwo, dążące do wytworzenia istotnego związku między sobą a przyłączonym do niego krajem i jego odrębnym organizmem narodowym, tak liczebnym i tak historycznie wyrobionym, nie osiągnie tego przez walkę z jego ideą narodową, tembardziej w czasach dzisiejszych, kiedy idee narodowe są tak żywotne i tak głęboko przenikają w świadomość mas ludowych.

Uczyniwszy zadaniem zarządu walkę z narodowością polską, rosyjska władza państwowa poświęciła dla tego celu wszystko to, co wszędzie zadanie rządu stanowi — ma się rozumieć wszędzie w świecie cywilizowanym — mianowicie popieranie pracy społecznej i społecznego postępu, oraz utrwalanie istotnego porządku społecznego.

Nietylko nie działała ona w tym kierunku, nie utrwalała porządku społecznego, ale go podkopywała, przygotowując grunt do rozwoju antagonizmów socyalnych i zbrodniczości.

Organy jej same brały na siebie rolę rewolucyjną, podżegały jedne warstwy społeczeństwa przeciw drugim. *Sic vos non vobis*. Materyał przez nią przygotowany przeciw niej się zwrócił.

I zawsze kiedy władza państwowa wstępuje na drogę rewolucyjną, skutki tego mszczą się na niej. Widzieliśmy to niedawno i w kraju nabdałtyckim. Niechcąc być prorokiem, nie będę przepowiadał, czego możemy oczekiwać w tym względzie na całym obszarze t. zw. kraju Zachodniego, a także „w tej nieszczęsnej Rusi Chełmskiej, uginającej się pod uciskiem polskim", w której idzie teraz czynna praca pseudosocyalistów rządowych.

Panowie, przewrót w zarządzie Królestwem Polskiem, dokonany przed laty 40, to eksperyment państwowy wielkiego kalibru, którego rezultaty aż nadto są widoczne w chwili obecnej. Państwo tu pogwałciło zasadę, o której dopiero co mówił przedstawiciel frakcyi „17 października", mianowicie zasadę liczenia się z ustrojem historycznym, z wytworzonymi przez historyę warunkami życia i systemem politycznego zarządu.

Wogóle przewrót dokonany po r. 1864 i 40 letnie panowanie nowego systemu rządów doprowadziło do rezultatów, które jeżeli je oceniać z państwowego punktu widzenia, z punktu widzenia wszelkiej zdrowej i rozumnej polityki, straszny wyrok nań wydają.

Wtedy, gdy główne zadanie, walka z narodowością polską, zakończyło się zupełnem niepowodzeniem, — kraj został zatrzymany w rozwoju kulturalnym, w wielu względach w tył się cofnął, pierwszorzędne podstawy jego dobrobytu zostały zachwiane, zbrodniczość wyrosła do strasznych rozmiarów, życie społeczne ośrodków przemysłowych zostało zdezorganizowane. Władza państwowa znajduje się w tem położeniu, że niema ani jednego żywiołu w kraju, na którym mogłaby się oprzeć.

Znajdując się w nieubłaganej walce z oświeconymi żywiołami społeczeństwa, obudziła do siebie nieufność i nawet nienawiść warstwy włościańskiej, uzbroiła przeciw sobie klasę robotniczą, której część idzie przeciw niej z bronią w ręku. Zarząd cywilny Królestwem Polskiem uznał swoje bankructwo, swoją słabość, która potrzebuje wzmocnienia przez stan wojenny.

Czy taki cel stawiał rząd, przeprowadzając przed 40 laty przewrót w zarządzie krajem, czy takiego rezultatu oczekiwał od swoich działań?...

Gouverner c'est prévoir — rządzić, to przewidywać — powtórzył za Katarzyną II pan prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych w swej mowie w kwestyi budowy kolei Amurskiej. Jeżeli tak jest, to rządu w Królestwie Polskiem niema i niema oddawna. Jego niema nawet, jeżeli skromniej określimy sztukę rządzenia, jeżeli powiemy: rządzić, to rozumieć.

Rządcom państwa i oddzielnych jego części nie wolno się kierować marzeniami, nie wolno sobie stawiać nieziszczalnych celów i poświęcać dla nich to, co wszędzie stanowi zadanie rządu. Jeżeli tego nie przestrzegają, to skutki mszczą się na nich. Okazują się one tem straszniejszymi w naszych czasach skomplikowania społecznego życia i głębokich przemian w psychice mas ludowych, w czasach kiedy traci swą wartość przestarzała zasada: rządzić, to teroryzować.

(Długotrwałe oklaski).

Zgromadzenia wyborcze pięciu stanów Unii Amerykańskiej, t. j. Kalifornii, Montany, Dakoty Północnej, Oregonu i Waszyngtonu wypowiedziały się za kandydaturą Tafta na prezydenta.

Mowa Stołypina w kwestyi finlandzkiej,

wygłoszona na posiedzeniu w d. 5 maja.

—§—

Na wieczornem posiedzeniu Dumy państwowej w dniu 5 maja prezes rady ministrów wygłosił następującą mowę:

„Panowie posłowie! Poruszona dzisiaj po raz pierwszy w Dumie kwestya stosunku cesarstwa do składowej jego części — Finlandyi, jest mało znana szerszym warstwom rosyjskiej inteligencyi, lecz pomimo to prasa i społeczeństwo jest stronnie względem niej usposobione. Oto dlaczego, wykraczając, być może, przeciwko ustanowionym zwyczajom, postanowiłem podzielić się z wami memi myślami o Finlandyi, w pierwszem stadyum rozwoju tej kwestyi, ponieważ należy mówić o niej ze specyalnym spokojem i panowaniem nad sobą i zdaje mi się, że w ten sposób sprawa uprości się, lub przynajmniej skrócone zostaną debaty nad nią, gdyż rząd określi odrazu swój punkt widzenia na stosunek cesarstwa do Wielkiego Księstwa. Lecz przedewszystkiem mam zamiar objaśnić was, dlaczego uważam za potrzebne dawać wam wyjaśnienia w sprawie finlandzkiej.

Wszak istnieje zdanie, że Finlandya jest całkiem odrębnem państwem, rządzącem się swemi własnemi, specyalnemi prawami, rządzonem przez specyalny swój rząd. Jeśli trzymać się tego punktu widzenia, to rosyjski rząd nie powinien się mieszać do Finlandyi, a Najjaśniejszy Pan, rządząc cesarstwem przez rząd cesarski, rządzi Finlandyą za pomocą specyalnego rządu finlandzkiego i senatu, rozstrzygając jedynie, w razie potrzeby, nieporozumienia pomiędzy dwoma sąsiedniemi podlegającemi mu państwami.

Istnieje i drugi punkt widzenia. Finlandya jest taka sama prowincya kresowa, jak np. gubernie nadwiślańskie, lub Kaukaz i całe zadanie polega na tem, by zbliżyć formy rządów w Finlandyi do rządu w cesarstwie. I jeden i drugi punkt widzenia jest nieracyonalny. Jakie jest zdanie rządu, wyłuszczę potem. Lecz teraz chciałem oświadczyć odrazu, że rząd cesarski poczuwa się i będzie się poczuwać do odpowiedzialności za wypadki w Finlandyi, ponieważ Finlandya jest częścią składową cesarstwa rosyjskiego, a cesarstwo jest rządzone przez rząd zjednoczony, który jest odpowiedzialny przed Najjaśniejszym Panem za wszystko co się dzieje w państwie. (Oklaski na prawicy i w centrum). Cóż zaś się działo i co się dzieje w Finlandyi? Muszę przyznać, że uważałbym za bardzo trudne i niewdzięczne zadanie obalać wszystkie fakty, na których opiera się skierowana do mnie interpelacya. Wszak, panowie, pamiętamy wszyscy działalność czerwonej gwardyi z jej osławionym dowódcą, kapitanem Kokiem, na czele. Ten były oficer wojsk finlandzkich jeszcze w maju 1906 r. oświadczył otwarcie na wiecu:

„My, t. j. czerwona gwardya, jesteśmy pomocnikami rosyjskiej armii rewolucyjnej i jeśli, dzięki szczęśliwym okolicznościom, udało nam się wysunąć na pierwsze miejsce, to stało się to jedynie wypadkowo".

Wszyscy pamiętają działalność gwardyi czerwonej podczas dni październikowych w r. 1905, gdy zatrzymywała ona koleje, przerywała komunikacyę telegraficzną i dokonywała gwałtów nad żandarmeryą, a gdy strajk się skończył, zaczęła odbywać otwarcie ćwiczenia wojenne, manewry i rewie na całem terytoryum Finlandyi i nawet pod murami rosyjskiej twierdzy Wyborg.

Wszyscy pamiętają również o zachowaniu się w tej sprawie władz miejscowych. Gdy gubernator na naleganie dowódcy fortecy zabronił tych ćwiczeń w obrębie fortecznym, to wyższe władze w kraju skasowały to rozporządzenie, oświadczając, że czerwona gwardya jest instytucyą pokojową niezbrojną i jest organizacyą klasową, mającą jedynie wewnętrzne znaczenie dla Finlandyi. Ta organizacya pokojowa bierze jednakże wkrótce udział w buncie sweaborskim, psuje tor kolejowy, zrywa most kolejowy, walczy z policyą, ostrzeliwa pociąg wojskowy. Lecz gdy bunt sweaborski został stłumiony, senat finlandzki ogłasza zamknięcie czerwonej gwardyi. Wówczas zaczyna działać w Finlandyi, wzmacniając się coraz bardziej, druga, daleko silniejsza organizacya, stowarzyszenie „Wojma", co znaczy po rosyjsku siła. Jeśli sądzić z ówczesnych głosów prasy „Wojma", rozpowszechniła się w całym kraju i ogarnęła wszystkie warstwy ludności. Wypadkowe echa w gazetach z sali sądowej, gdzie toczą się sprawy o składy broni, dają jaskrawą charakterystykę „Wojmy".

Niejaki Tydeman oświadcza, że w tym czasie „Wojma" wypełniła lukę, która się wytworzyła w Finlandyi po skasowaniu wojsk fińskich. Drugi finlandczyk, jeden z przywódców czerwonej gwardyi, zeznał, że „Wojma", występując jako towarzystwo sportowe, rozdała w Finlandyi wiele tysięcy karabinów, a że dostarczanie broni przybrało wówczas olbrzymie rozmiary,—to stwierdzają fakty.

Sądzę, że dostarczenie do Finlandyi całych okrętów, naładowanych bronią, uważane byłoby za bajkę prowokacyjną, gdyby nie fakty. Jednym z najjaskrawszych przykładów jest wypadek z parostatkiem „John Grafton". Parostatek ten osiada wypadkowo na mieliźnie na skärach finlandzkich. Podpływają do niego natychmiast dwaj piloci finlandzcy, spotyka ich 20 osób załogi zbrojnej, zmuszając ich do opuszczenia statku. Następnie załoga wsiada do czerwonej szalupy, wypływa na morze, poczem na „John Graftonie" rozlega się trzy wybuchy i parostatek idzie na dno. Ze szczątkami tego parostatku wypływa broń, karabiny, a po niejakim czasie odbierają mieszkańcom okolicznym około 1,300 karabinów, nurkowie zaś znajdują pod podkładem statku paki z ogromną ilością karabinów i broni palnej.

Analogiczny prawie wypadek miał miejsce ze szkutą motorową „Peter"; wspomniano o nim w interpelacyi. Wypadek ten jest niemniej romantyczny. Załoga, składająca się z finnów i szwedów, podczas podróży morskiej wiąże kapitana, aresztuje go, następnie wyładowuje i wyładowuje ładunek. Policya potem stwierdza, że ładunek ten otrzymany został w Lubece z Bazylei i składał się z setek pak broni palnej. Sądzę jednak, że najciekawszy transport broni był na parostatku „Chanchi". Transport ten przeszedł przez komorę w Helsingforsie i jedynie wskutek podejrzliwości tragarza, który uznał paki za zbyt ciężkie, wykryło się, że zawierały one broń. Wyjaśniło się, że pochodzi ona z Wyborga, skąd zdążyli już wyprawić do Kuopio cały wagon karabinów. Wykryto, że odebrał ładunek niejaki Mannelin.

Mannelin zeznał, że ładunek należy do zmarłego już wówczas prezesa „Wojmy", który oddał do jego rozporządzenia pewną część broni celem uzbrojenia miejscowych oddziałów milicyi narodowej. Mannelina oddano pod sąd. Sąd finlandzki skazał go za wykroczenie przeciwko ustawie celnej na grzywny w kwocie 300 marek.

Następnie w ciągu całego 1907 roku import broni do Finlandyi odbywał się stale. Policya wykryła nawet firmę w Hamburgu, u której zamówiono broń, stwierdziła miesiąc i dzień, kiedy transporty były skierowane do Finlandyi.

W początkach działalności towarzystwa „Wojma" władze miejscowe zachowywały się względem niego dosyć pobłażliwie. Oto opinia prokuratora. Gdy wykryto charakter występny tajnego stowarzyszenia „Wojma" prokurator z początku nie widział nic występnego w tem, że członkowie towarzystwa stawiali sobie za zadanie obronę prawnego ustroju społecznego zarówno przeciwko wszelkiemu ustrojowi naruszającemu konstytucyę kraju i nabyte w sposób prawny prawa obywatelskie, jak przeciwko innym, wrogim dla społeczeństwa żywiołom.

Stwierdzono również udział w tej wrogiej działalności niektórych osób urzędowych. Stwierdzono w drodze sądowej winę tamerforskiego policmajstra Mandelsztama i biernborskiego Emana. Obaj usunięci zostali z urzędu, a pierwszy był nawet oddany pod sąd. Co się zaś tyczy odezw stowarzyszenia „Wojmy", to policya zwracała niejednokrotnie na nie uwagę władz fińskich. Ale finlandzkie władze sądowe odnosiły się podejrzliwie do zeznań naszej policyi, podejrzewając autentyczność tych odezw, robiąc aluzyę, że są one pochodzenia rosyjskiego. Wobec tego zmuszony byłem zrobić uwagę władzom finladzkim w sposób nader kategoryczny, że nie wolno oskarżać bezkarnie cały wydział o taki występek i w dodatku w dokumencie urzędowym.

Władze finlandzkie zapatrywały się również podejrzliwie na wiadomości policyi rosyjskiej o działalności naszych rewolucyonistów w Finlandyi. Tymczasem policya stwierdziła, że w ciągu jednego tylko r. 1907, poczynając od lutego, a kończąc na grudniu, na terytoryum Finlandyi odbyło się 25 konferencyi i zebrań o charakterze rewolucyjnym; na terytoryum Finlandyi przygotowywano i organizowane wiele z tych zamachów, które uskutecznione zostały później w Petersburgu.

Tak zorganizowane były: wybuch w d. 12 sierpnia 1906 r. i rabunek na zaułku Fonarnym, przyczem zrabowane pieniądze przewiezione zostały do Finlandyi; zamach na gen.-adjutanta Dubasowa, zabójstwo gen. Mina, zabójstwo gen. von-der-Launitza, głównego prokuratora wojskowego, Pawłowa, naczelników—więzienia petersburskiego, pułkownika Iwanowa, derabińskiego Gudima, akatujewskiego Borodulina, naczelnika głównego zarządu więziennego, Maksimowskiego. Tam też przygotowywany był zamach na ministra wojny, na ministra sprawiedliwości, wreszcie zamach na Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza i jeśliby nie zaaresztowano w porę znakomitego Karlo, organizatora wszystkich tych zabójstw i zamachów, nie możnaby było prawdopodobnie zapobiedz zamachowi przy pomocy wybuchu w sali Rady państwa.

Wszyscy pamiętają, że ubiegłej zimy zapobieżono ograbieniu kasy teatrów Cesarskich, mającemu dojść do skutku przy pomocy materyałów wybuchowych, zaaresztowano bowiem w porę całą bandę rewolucyonistów. Mamy oczywiście w pamięci i laboratoryum wybuchowych materyałów w Chaapola i 20 bomb nabitych, znalezionych pod lodem w ciągu ubiegłej zimy w pobliżu stacyi Kuokalla. Oczywiście i na terytoryum Cesarstwa przygotowywały się podobne akty terorystyczne, ale jeśli wziąć pod uwagę, że terytoryum Finlandyi równa się terytoryum jednej dobrej gubernii, to nawet w czasach nienormalnych opisane przezemnie zjawiska nie mogą być uznawane za normalne.

Lecz czy normalny jest i racyonalny inny szereg zjawisk, poruszonych w interpelacyi: kierunek spraw, które mają znaczenie ogólno-państwowe i które dotyczą i Finlandyi, i Rosyi. Nie chcę dotykać osobistości, nie chciałbym nigdy oskarżać, lecz chciałby pozostawać w dziedzinie faktów. Muszę jednak przyznać, że i w tej dziedzinie wiele jest niepomyślnych objawów. Jeszcze dnia 1-go sierpnia 1891 roku wydane zostało postanowienie Najwyższe, rozkazujące, by w tych sprawach, które dotyczą w równym stopniu Cesarstwa i Finlandyi minister sekretarz stanu zasięgał opinii odnośnego ministra Cesarstwa. W ten sposób kwestya zasadnicza jest tak postawiona, że finlandzki urzędnik, minister sekretarz stanu, decyduje, czy dotyczy dana sprawa interesów Rosyi czy też nie. Od jego dobrej woli, od jego widzimisię zależy zainterpelować w tej sprawie władze Cesarstwa lub nie. Takie postawienie kwestyi okazało wkrótce czem jest i doprowadziło oczywiście do pożądanych rezultatów. Już w roku następnym po wydaniu rozkazu Najwyższego, a potem w roku 1896 zmieniono niektóre paragrafy ustawy senatu finlandzkiego, a mianowicie jego wydział milicyjny bez zasięgnięcia opinii ministra wojny. Dalej dnia 20-go kwietnia 1906 roku wydano prawo w języku rosyjskim o procedurze urzędów finlandzkich znowu bez zasięgnięcia opinii władz rosyjskich; w sprawie projektu prasowego przedłożono wniosek sejmowi, nie zawiadamiając władz cesarskich. Sam projekt prawa doszedł do mojej wiadomości wskutek zainterpelowania ministra spraw wewnętrznych w kwestyi jednego tylko punktu. Tymczasem sam generał-gubernator uważał za konieczne zasięgnąć opinii ministra sprawiedliwości, dworu i spr. zagr. W ten sposób, wypadkowo, dzięki jednemu tylko punktowi, dowiedziałem się o prawie, które w innych punktach, w innych paragrafach i w swej całości dotyczyło podstawowych interesów Rosyi i rosyan. Następnie o wielu projektach prawa dowiedziałem się z gazet. Czy to jest racyonalne? W ten sposób pomiędzy innemi dowiedziałem się o projekcie prawa o kopalniach, o obrazie Majestatu, i wreszcie o opinii sejmu, dotyczącej propozycyi Najjaśniejszego Pana wyznaczenia kredytu na te wydatki, na które nie wystarczało funduszów zwyczajnych. Jest to ta sama opinia sejmu, po której, po rozprawach w radzie ministrów, wydana została rezolucya Najjaśniejszego Pana, później ogłoszona i potwierdzająca nienaruszalność praw Monarchy w rozrządzaniu etatowymi i innymi funduszami rządowymi Finlandyi. Nawet ustawa sejmowa w roku 1906 omal nie ominęła władz cesarskich. Dopiero z inicyatywy Najjaśniejszego Pana utworzona została komisya pod przewodnictwem sekretarza stanu Frisza celem obrad nad tymi punktami ustawy, które dotyczyły i interesów Cesarstwa. Wreszcie w ostatnich czasach, w lutym roku 1906, minister sekretarz stanu bez porozumienia z władzami cesarskiemi, zawiadomił Najjaśniejszego Pana, że senat zabrał się już do opracowania projektu nowej formy rządu. Tymczasem projekt ten dąży do zupełnego uwolnienia Finlandyi od węzłów, łączących ją z Wszechwładnym Cesarzem i Rosyą. Według tego projektu, zamyślano przeprowadzać w drodze prawodawstwa finlandzkiego nawet takie uchwały, które należą do zakresu praw zasadniczych i w żadnym razie nie mogą być pozostawione prawodawstwu miejscowemu.

Interpelacya wreszcie dotyczy jeszcze kolei. Kwestya połączenia kolei Cesarstwa z finlandzkiemi jest kwestyą przestarzałą. Jeszcze Cesarz Aleksander II, gdy mu przedstawiono projekt prawa, na mocy którego kolej finlandzka miała być koleją państwową, odmówił zatwierdzenia go i wyraził się wówczas, „że tego mu nigdy nie przebaczyłby naród rosyjski". Następnie wskutek dokładnych i kategorycznych wskazówek Najjaśniejszego Pana kwestya ta skłaniała się ku pomyślnemu rozwiązaniu, i obecnie, jak wam wiadamo, Najjaśniejszy Pan zatwierdził kierunek tej linii, która będzie łączyć koleje finlandzkie z rosyjskiemi. Rada ministrów zezwoliła już ministrowi komunikacyi przedstawić Dumie wniosek wyznaczenia 1 mil. rb. na rozpoczęcie budowy tej linii, a władze finlandzkie obiecały złożyć wkrótce fundusz, przypadający na Finlandyę. W obecnej chwili czynna jest również komisya wyprobowywująca nasze wagony i nasze lokomotywy na liniach finlandzkiej kolei. Z pierwszych prób komisyi można sądzić, że szerokość osi naszych wagonów będzie odpowiednia do kolei finlandzkiej i komunikacya bezpośrednia, jeśli okaże się możebną, będzie otworzona. Co się zaś tyczy budowy nowych kolei w samej Finlandyi, to kwestya ta wywołała już nieporozumienie pomiędzy naszym sztabem głównym, a sekretarzem stanu, i uważam, że w takim wypadku, jak i w wielu innych nietylko jedna strona powinna się zwracać o rozstrzygnięcie Najwyższe takiej sprawy.

Oto, panowie, fakty i materyał, które mogę wam przedstawić w sprawie kwestyi poruszonych przez autorów interpelacyi.

Sądzę jednak, że w tym wypadku rdzeń złego tkwi nie w bezprawnej działalności lub bezczynności władz, lecz daleko głębiej. Tę sprawę zaraz poruszę. Lecz wpierw muszę powiedzieć mimochodem kilka słów. Cóż robiła rosyjska władza rządowa w ciągu tych dwóch lat? Nie będę panów nużyć opowiadaniem stosunków, które miały prawie wszystkie ministerstwa z władzami finlandzkiemi z racyi „Wojmy" i „czerwonej gwardyi", jak i streszczaniem prawodawstwa ogólnego, ponieważ w tym celu trzeba byłoby wypowiedzieć tu całe tomy. Nie będę mówił i o trudnościach w działalności naszej policyi w Finlandyi, która tam niema specyalnych agentów; powiem tylko, że ich działalność i poświęcenie zapobiegły być może niejednemu zamachowi zbrodniczemu i w Cesarstwie.

Zmuszony jednak jestem zaznaczyć choć w kilku słowach, że rząd dołożył wszelkich usiłowań, by wynaleźć taki stosunek, któryby zabezpieczył nienaruszalność naszego państwa. W takim też duchu prowadzone były rokowania z senatem finlandzkim i w ciągu 1906 roku osiągnięto niby porozumienie, ponieważ wydział cywilny senatu w październiku roku 1906 wydał okólnik, dotyczący sposobu dokonywania rewizyi i aresztowań i wydawania naszym władzom rewolucyonistów rosyjskich. Lecz okólnik ten nie miał realnego znaczenia, ponieważ policya finlandzka z własnej inicyatywy nie ścigała rewolucyonistów rosyjskich. Wobec tego rewolucyoniści, którzy przeszli granicę, znajdywali w Finlandyi, na terytoryum Cesarstwa rosyjskiego, bezpieczne schronienie, daleko bezpieczniejsze, niż w sąsiednich państwach, które, w granicach konwencyi i prawa, chętnie dopomagają naszej policyi rosyjskiej. W ten sposób, gdy zaszły szczególnie zatrważające wypadki, gdy przygotowywały się w Finlandyi co chwila zamachy na ministrów rosyjskich i Wielkich Książąt, zrozumiałem jest, że rząd musiał pomyśleć o jakichkolwiek środkach nadzwyczajnych. Było to niewątpliwie jego obowiązkiem, ponieważ, powtarzam, o 26 wiorst od granicy Rosyi, stolicy i rezydencyi Najjaśniejszego Pana, przygotowywano co chwila zamachy zbrodnicze. Wówczas to został wydany rozkaz Najwyższy, oznajmiający, że jeśli nie będą rozwiązane najniebezpieczniejsze organizacye rewolucyonistów w Finlandyi, to w gub. wyborskiej ogłoszony zostanie stan wojenny. I oto prawie w przeddzień ogłoszenia stanu wojennego, dzięki staraniom policyi rosyjskiej, ujęty został i aresztowany sławny Karlo, organizator wszystkich zamachów, dokonanych w ostatnich czasach; wraz z nim zabrano całą masę dokumentów, które rzuciły światło na ruch rewolucyjny w Finlandyi. Jednakże, niestety, prawie równocześnie z aresztowaniem drugiego rewolucyonisty, Wejnszteina, dokumenty, znalezione przy nim, były w dwa dni potem zrabowane z kancelaryi miejscowego lenemana przez szajkę zbrojną, która napadła na tę kancelaryę. Po dokonaniu aresztowania, konieczność wprowadzenia stanu wojennego została chwilowo usunięta i Najjaśniejszy Pan poprzestał na wydaniu rozkazu otoczenia granicy Finlandyi kordonem wojennym, by nie dopuszczać osób podejrzanych i rewolucyonistów z Finlandyi do Rosyi. Oto przez taką zasłonę, takim sposobem była czasowo odgrodzona nasza stolica, zapewnione jej było bezpieczeństwo ze strony Finlandyi. Zabezpieczono ją od wycieczek z gub. wyborskiej i Wyborga, który był niegdyś podbity przez Cesarza Piotra i nazwany przez niego „poduszką Petersburga". Po tem wszystkiem, dalsze pertraktacye z władzami finlandzkiemi doprowadziły do tego, że bliżsi teraz jesteśmy urzeczywistnienia dozoru na miejscach nad naszymi rewolucyonistami przy wspólnych usiłowaniach władz rosyjskich i finlandzkich. Od dobrej woli i powodzenia tych władz wspólnych zależy spokój stolicy.

(D. n.)

Wiadomości zagraniczne.

Sprawa marokańska

Sprawa marokańska sprawia rządowi francuskiemu coraz więcej kłopotów i trudności. Kłopoty te leżą nietylko na terenie wojny, gdzie niespodzianki są zawsze możliwe i gdzie świeżo, pod Bu-Demb, francuzi w krwawej potyczce stracili 13 ludzi, a mieli około sześćdziesięciu ludzi rannych. Wojna kolonialna może zaprowadzić Francyę daleko dalej, niż się tego spodziewali. Jest to cechą wszelkich wojen z ludami dzikimi i fanatycznymi. Ale niebezpieczeństwo marokańskie leży także we wpływie, jaki wypadki w Maroku mają na stosunki Francyi z innemi zainteresowanemi mocarstwami, specyalnie zaś z Niemcami.

Wiadomo, że cesarz Wilhelm występuje jako obrońca Islamu. Do niego też zwróciło się w pierwszym rzędzie poselstwo Mulaj-Hafida, który pragnie notyfikować się Europie jako prawowity władca marokańskiego sułtanatu.

Prasa francuska z „Temps" na czele, wszczęła alarm.

Inspirowane przez ministerstwo spraw zagranicznych artykuły „Temps" zapowiedziały, iż oficyalne, lub półoficyalne przyjęcie wysłańców zbuntowanego Mulaj-Hafida przez rząd berliński uważane będzie, jako akt nieprzyjaźni względem Francyi.

Przyjęcie posłów mimo to się odbyło. Naturalnie nie mówił z nimi ani ks. Bülow, ani minister spraw zagranicznych von Schön.

Radca legacyjny, należący do poselstwa niemieckiego w Tangerze, pan Langwerth, w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, na Wilhelmstrasse, wysłuchał oświadczeń posłów Mulaj Hafida i dał im dyplomatyczną, choć niebardzo zręcznie ułożoną, odpowiedź, która przełożona na język zwykłych śmiertelników oznacza: niech się Mulaj-Hafid jaknajprędzej i skutecznie upora z bratem swym Abdul-Azisem, a wtedy zobaczymy!

Francuski rząd musiał uznać prawidłowość postępowania rządu niemieckiego, choć czuł ostrze przeciwko sobie zwrócone.

Opinia francuska, rozgoryczona niepowodzeniami wojennemi i stanowiskiem Niemiec, gdzie prasa i społeczeństwo całkiem otwarcie trzymają stronę Mulaj-Hafida i cieszą się z pułapki marokańskiej, w którą niebacznie wpadła Francya, zwraca się w sposób coraz ostrzejszy przeciw swemu premierowi, p. Clemenceau, którego już przezywają „marokańczykiem".

Zdaje się, że władza „marokańczyka" nie wytrzyma próby marokańskiej.

Sprawa Alandzka

Wbrew naszym przewidywaniom sprawa wysp Aland nie jest ubita, lecz tylko uśpiona. Zdaje się nawet, że podczas pobytu króla szwedzkiego w Petersburgu, na ślubie syna, znowu poruszoną została. Minister spraw zagranicznych szwedzki, Trolle, miał w tej mierze kilka rozmów z p. Izwolskim

i posłem rosyjskim w Stokholmie bar. Budbergiem. Odbyły się one wskutek życzenia prezesa ministrów Stołypina, który przywiązuje wagę do wysp Aland, jako do miejscowości, przez którą odbywa się głównie przemycanie broni do Finlandyi i która na wypadek zawikłań mających związek z Finlandyą posłużyć może za wygodną podstawę działania. Dodają — co mniej się wydaje prawdopodobnem — iż rząd szwedzki nie ma nic przeciw temu, aby Rosya zużytkowała w owych celach te wyspy. Zresztą nie o to idzie, ale o to, czy Szwecya zgadza się, aby Rosya zwolnioną została z dodatkowego aktu do traktatu paryskiego, który zabrania jej fortyfikować wyspy Aland.

Anglia a Kanada. Oryginalna dyskusya miała miejsce w New Yorku, w klubie kanadyjskim, między p. Bryce, ambasadorem angielskim i sędzią Longby z Halifaksu. W końcu bankietu, udrządzonego na 1,300 osób i bynajmniej nie pod wpływem przysłowionego ciepła, udzielającego się w takich razach, sędzia w przemowie oświadczył, że przeznaczeniem Kanady jest odpaść od Anglii i stać się wielkim narodem niezależnym z zachowaniem jednak serdecznych stosunków ze swą dawną metropolią.

Ambasador odpowiedział na to, że stosunki między Anglią, Kanadą i Stanami Zjednoczonymi są doskonałe i wyraził przytem przekonanie o trwałości związku metropolii z Kanadą. Sędzia Longby po przemówieniu tem opuścił salę.

KRONIKA.

— **Z P. T. G.** Rada wydziału gimnastycznego podaje do wiadomości członków T-wa, życzących ćwiczyć się w szermierce, że lekcye szermierki rozpoczną się we środę, dnia 7 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem. Zapisy na lekcye szermierki przyjmowane będą do poniedziałku, dnia 12 b. m.

— **Z P. T. G.** Na zakończenie sezonu wiosennego kółko dramatyczne przy P. T. G. w piątek d. 9 maja wystawia w lokalu T-wa „Grube Ryby“ Bałuckiego. Sztuka ujrzy światło kinkietów przy zupełnie prawie nowej obsadzie, przyczem reżyserya zapowiada bardzo ważną i nader pożądaną zmianę: antrakty mają trwać nie dłużej nad pięć minut, początek przedstawienia punktualnie o godzinie dziewiątej, koniec—o godzinie jedenastej. Po przedstawieniu, jako wstęp do sezonu letniego — tańce do godziny drugiej po północy.

— **„Biały Paw“.** Po numerze okazowym, jaki wyszedł z druku przed tygodniem, mamy obecnie pierwszy numer „Białego Pawia“, który zawiera kilkanaście utworów naszych sił miejscowych. Są to rzeczy przeważnie nastrojowe mniej lub więcej udatne. Całość świadczy o tem, że redakcyi nie brak miary artystycznej i że pismu nie grozi ani przeładowanie tanim konceptem, ani tłustymi kawałami w stylu Bociana.

Na treść N-ru 1 składają się między innymi następujące utwory: Zamiast komunału (credo—od redakcyi); Anakreontyk — Leona Rygiera; Ostatni dzień — T. Pudłowskiego; Arlekin zakochany — Jan St. Mar.; Roskołysały się tęskne dzwony — Leona Radziejowskiego; W samotni — Z. Mostowskiego; Kinematograf polityczny—Kroguica; Ballada—Tepeusza; Wieczór — Elera; Żywy arsenał — qui; Z pamiętnika d-ra Watsona—Romulusa; Z pałacu Taur dzkiego; Pantoflowa poczta; Turniej poetycki i t. d.

— **W sprawie wystawy nasion.** Komitet zajmujący się urządzeniem wystawy nasion przy kijowskiem Towarzystwie rolniczem opracował już warunki wystawy. Otwarcie jej ma nastąpić w lutym r. 1909; wystawione będą nasiona zboża wszelkiego gatunku, roślin olejnych, pastewnych, przemysłowych, basztanowych, ogrodowych, miodowych, nasiona drzew i krzewów, nawozy sztuczne (bez prawa na nagrodę), przyrządy do analizy nasion, literatura rolnicza, opisy majątków. Przedmioty, przeznaczone na wystawę komitet przyjmuje od dnia 1 listopada 1908 r. do dnia 1 stycznia r. 1909, a o ile będą wolne miejsca, to i do dnia 15 stycznia; data ta jest terminem ostatecznym. Za prawo wystawiania nasion wystawiający opłacają po 20 kop. za próbkę nasion leśnych, basztanowych, ogrodowych i po 50 kop. za inne. Próbki wystawianych przedmiotów przechodzą na własność T-wa, o ile wartość ich nie przenosi 3 rb., droższe egzemplarze mogą być sprzedane przez T-wo z tem, że 50 proc. otrzymanych pieniędzy potrąca się na rzecz jego. W czasie wystawy sprzedaż może być dokonywaną tylko za pośrednictwem T-wa. Próbki nasion powinny być przesyłane w woreczkach wagi: olejne, basztanowe i przemysłowe — 1 pud., pozostałe nie mniej niż 1 funt, wyjątek stanowią rośliny rzadkie lub kosztowne. Do tytoniu, powinny być dołączone jego liście, do buraków — analiza korzeni. Kartofle i inne bulwowe mogą być przesyłane w bulwach.

Dla oceny przedmiotów wystawowych zostaną wybrane specyalne *jury*, składające się rzeczoznawców, które ukończą swą pracę przed dniem 1 lutego. Komitet wystawowy ofiaruje jako odznaczenia medale i listy pochwalne w imieniu T-wa rolniczego. Wydawanie nagród odbędzie się publicznie. Za analizę nasion T-wo pobiera: za wielkie nasiona po 75 kop., buraki i drobne nasiona po 1 rb. 50 kop. Analizy nasion włościańskich dokonywane są bezpłatnie.

OSOBISTE.

— Wyjechał z Kijowa do Żytomierza prokurator kijowskiej izby sądowej F. Kukuranow.

— USIŁOWANIE ZABÓJSTWA. W domu Nr 7 przy ul. Chorewej, na Padole zamieszkiwało małżeństwo Głazunowych. W ciągu siedmioletniego pożycia między małżonkami miały miejsce nieporozumienia na gruncie zazdrości i podejrzliwości Głazunowa. Onegdaj po jednem z takich zajść Głazunowa zdecydowała się opuścić męża i, korzystając z jego nieobecności, spakowała się i miała odjechać. Ktoś powiadomił o tem G-a, który w największej pasyi nadbiegł do domu. Po kilku słowach burzliwych wyjaśnień G-w wyjął browning i strzelił czterokrotnie do żony: dwie kule zraniły ją w ramię i pachwinę. Wezwany lekarz „Pogotowia“ udzielił ranionej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego. Głazunow został aresztowany, długi czas jednak pozostawał w stanie histerycznym. Oboje są młodymi ludźmi: on ma 28 lat, ona zaś 25.

— REWIZYE I ARESZTOWANIA. Ubiegłej nocy dokonano rewizyi u Konstantego Lewe, mieszkającego w domu Nr 13 przy ul. M. Podwalnej. Skonfiskowano mu korespondencyę.

— Zrobiono rewizyę w mieszkaniu p. Kotowa w domu Nr 18 przy ul. Poczajowskiej. Znaleziono kwitaryusz na ofiary na rzecz studentów akademistów uniwersytetu kijowskiego i kilka kopert, zaadresowanych do różnych osób.

— Na rozkaz wydziału ochrony zrobiono rewizyę w domu Nr 1/74 przy ul. Włodz.-Łybedzkiej u F. Gnatiuka i lokatora jego Ilnickiego. Nic nie znaleziono,—Ilnickiego aresztowano.

— KROK SAMOBÓJCZY. W hotelu „Drewniaja Ruś“ onegdaj w nocy zażyła esencyi octowej przybyła z Sewastopola chórzystka Marya W., dziewczyna lat 20-tu. Powód do rozpaczliwego kroku dały, jak w kartce sama napisała, ciężkie warunki życia. Pogotowie odwiozło denatkę do Aleksandrowskiego szpitala.

— NAPAŚĆ. Onegdaj wieczorem trzej rabusie napadli na przechodzącego ul. Wołoską M. Biegmana i, zabrawszy mu zegarek i pieniądze, uciekli.

— KRADZIEŻ. W niedzielę w nocy w jednym z tajnych domów publicznych w domu Nr 52 przy ul. W. Was. szlachcicowi Borysowi Z. skradziono 125 rb. Okazało się, że kradzież tę popełniła prostytutka D. Gawrylenkowa za namową właścicielki domu Projektowej. Obie zaaresztowano.

— CHOLERA. P. gubernator kijowski otrzymał zawiadomienie od kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego w sprawie podejrzanego wypadku zasłabnięcia w Nowej Grobli. Po dokonaniu analizy wydzielin w instytucie bakteryologicznym stwierdzono, że nie zawierają one zarazków cholerycznych.

— TYFUS. Do szpitala żydowskiego przywieziono 6 chorych na tyfus; w szpitalu dla robotników znajduje się 38 chorych na tyfus powrotny i 2 na tyfus plamisty. Do Aleksandrowskiego szpitala przybyło 16 chorych, ogółem w szpit. jest 123-ch; w zakładach Diechtierowa jest chorych 42 kobiet; w Kiryłowskim przybyło 3 chorych; razem jest 13. W więzieniu na Łukjanówce chorych na tyfus powrotny jest 260, na tyf. plamisty—33, podejrzanych—32.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Wczoraj w domu Nr 12 przy ul. Mikołajowskiej zmarł nagle robotnik W. Ziatiew.

— POD SĄD. Aresztowany onegdaj w lesie Kadeckim stójkowy cyrkułu bulwarowego, Zacharczuk, który strzelał z jakimś nieznajomym, został wydalony ze służby i oddany pod sąd.

— ZABÓJSTWO NA DEMIJÓWCE. Wczoraj zrana wykryto na Demijówce zabójstwo robotnika warsztatów stacyi Kijów II. Atanazego Kotienki. Zwłoki zamordowanego znaleziono nad brzegiem Łybiedzi u przejazdu demijowieckiego. W pobliżu zwłok leżały buty, pozostałe ubranie znikło, zabity był tylko w koszuli. Na ciele pozostały ślady okrutnego pastwienia się, świadczące o tem, że zabójstwa dokonano w celu zemsty na gruncie miłosnym.

TEATR i MUZYKA.

Przedstawienie Miłośników.

„Mirtowy wianek“ Żuławskiego, daje pole popisu artystom, o ile charakter ról zakreślony przez autora odpowiada indywidualności aktora lub aktorki. A charaktery te są oryginalne, złożone i psychologicznie nie zupełnie wyjaśnione, przynajmniej nie w zupełności zrozumiałą jest dusza Janki—bohaterki. Nerwy, zmysły i wyrafinowana przewrotność składają się na typ bardzo trudny do opanowania. To też i p. Radwan miała trudne zadanie, któremu sprostać nie mogła w pierwszych dwóch aktach, w trzecim rozgrzawszy się, grała z nerwem i przejęciem się — nie dopisywały tylko ruchy artystce — zawsze twarde, krótkie, pozbawione miękkości i zaokrąglenia.

P. Wadzyński, jako Władysław, typ uczonego, zabarwionego sentymentem i namiętnością, był konsekwentnym w opracowaniu roli, zdobywał się na szczęśliwe szczegóły i szczere, głęboko odczute tony — w ostatnim zaś akcie wywarł silne bardzo wrażenie, nie będąc ani na chwilę banalnym w swej duchowej rozterce.

P. Morawski nie opanował roli pamięciowo, więc odbijało się to na jego grze, zwykle szczerej i żywej.

X. X.

KRONIKA POLSKA.

— **W sprawie Siczyńskiego.** W poniedziałek o godz. 11-ej rano z polecenia prokuratora Bartha wypuszczono na wolność Olenę Siczyńską.

Akt oskarżenia, jak nas informują, został już wygotowany i zwrócony jest tylko przeciw Mirosławowi Siczyńskiemu. Przeciw Siczyńskiej wstrzymano śledztwo. Olenę wypuszczono na wolność w największej tajemnicy. O godz. 11 rano zakomunikowano jej zarządzenie prokuratora, poczem zawezwano dorożkę i kazano ją odwieźć do domu. W sobotę wylosowano już ławę przysięgłych dla sprawy Siczyńskiego i Wasińskiego. Skład tej ławy podamy później.

— **Ks. arcyb. Hryniewiecki.** „Kraj“ donosi: „Osservatore Romano“, urzędowy organ papieski, ogłasza nominacyę ks. arcybiskupa *in p. inf.*, Karola Hryniewieckiego, na asystenta tronu papieskiego (*assistente al soglio pontificale*). Jest to tytuł, który nadaje pewne przywileje, w razie pobytu dostojnego prałata w Rzymie. Ks. arcyb. Hryniewiecki (b. biskup wileński) mieszka obecnie we Lwowie, gdzie jest kanonikiem katedry łacińskiej.

— **60 procent ludności polskiej.** Według urzędowego ogłoszenia prezydenta regencyjnego mają w obwodzie regencyjnym poznańskim 60 i więcej procent ludności polskiej następujące powiaty: wrzesiński, jarociński, średzki, śremski, poznański zachodni i wschodni, obornicki, szamotulski, grodziski, śmigielski, kościański, gostyński, koźmiński, krotoszyński, pleszewski, ostrowski, odolanowski, ostrzeszowski i kępiński. W powiatach tych wolno, jak wiadomo, według paragrafu językowego ust. 3 na publicznych zebraniach używać języka nieniemieckiego, a więc polskiego.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół św. Mikołaja. P. Artur Tatarowski (zam. wień. na trum. ś. p. Feliksa Melениewskiego) rb. 5.

Sprostowanie. W N-rze 103 «Dz. Kij.» w rubryce ofiar, mylnie wydrukowano: na ubogich złożyły p. Joanna Jackowska rb. 3, p. Marya Andrzejowska rb. 5; powyższe zaś sumy złożone były na «Urszulanki z Beaugency» co niniejszem prostujemy.

Ostatnie wiadomości.

Rozruchy w Indyach. W Bombaju zaaresztowano Mongroiewalę, wydawcę tygodnika indyjskiego, organu indyjskiej partyi niezawisłych, oskarżonego o podburzanie ludności.

Dernburg w Londynie. W dn. 15 maja sekretarz stanu, Dernburg, został przyjęty na audyencyi przez króla Edwarda. W południe tego samego dnia był na śniadaniu u sekretarza stanu do spraw kolonii, Karola of Crewe. W dn. 16-ym Dernburg wyjechał do Kapstadtu.

Spotkanie monarchów. „Berl. Tageblatt“ dowiedział się z wiarogodnych źródeł, że pogłoski, krążące w petersburskich sferach dworskich o mającem jakoby w lecie nastąpić spotkaniu Cesarza rosyjskiego z Cesarzem Wilhelmem, dotychczas się nie potwierdzają. Berlińskie sfery urzędowe nic o podobnym zamiarze obu monarchów dotychczas nie wiedzą.

Zbrojenie się Włoch. Komisya parlamentarna, która miała dać sprawozdanie o rozlokowaniu wojsk i o fortyfikacyach na granicach państwa, postawiła wniosek o przeznaczeniu 150 milionów lirów na cele fortyfikacyjne i nowe uzbrojenie artyleryi działami systemu Kruppa.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Katedra biskupia w Kamieńcu.

Petersburg. — Według pogłosek ma być przywrócona katedra biskupia w Kamieńcu.

Pojedynek między Milukowem a Guczkowem.

Petersburg. — W tych dniach Guczkow zażądał od Milukowa, aby ten przeprosił go za uczyniony mu z trybuny zarzut kłamstwa. Milukow odmówił. Wówczas Guczkow wyzwał M. na pojedynek, który został przyjęty.

Pojedynek ma się odbyć jutro, na pistolety, do pierwszej krwi. Sekundantami Milukowa są: Gołowin i odrodzeniowiec Lwow; Guczkowowi sekundują: Rodzianko i Zwiegincew.

W kuluarach olbrzymie podniecenie z powodu tego pojedynku.

Petersburg. — Przyjaciele Milukowa i Guczkowa przedsiębiorą środki ku załagodzeniu zatargu. Późno w nocy otrzymano wiadomość, że pojedynek jakoby nie odbędzie się.

Prasa o mowie Stołypina.

Petersburg. — „Słowo“ zaznacza, że Stołypin w swej mowie zapatrywał się na kwestyę Finlandyi z punktu widzenia nacyonalistycznego.

„Riecz“ oświadcza, że w stosunku do najbliższych planów rządu oświadczenia Stołypina są bardzo niejasne.

Odczuwane po mowie Stołypina przez centrum i prawicę zadośćuczynienie wkrótce zapewnie zostanie rozwiane po bliższem zaznajomieniu się z tekstem mowy.

„Now. Wrem.“ wita z uznaniem oświadczenie Stołypina o tem, że przedstawicielstwo narodowe winno uregulować zagmatwane stosunki pomiędzy Rosyą a jej częścią—Finlandyą.

Zdaniem „Swiet'a“ mowa prezesa gabinetu ministrów była mową prawdziwego działacza państwowego—rosyanina.

Rządowe przedłożenia w sprawie Finlandyi.

Petersburg. — Ze źródeł wiarogodnych otrzymano wiadomość, że rząd przedłoży projekt, regulujący stosunki pomiędzy Finlandyą a Rosyą. Sejm Finlandzki nie przyjmie udziału w rozpatrywaniu tego projektu.

Z Dumy.

Petersburg.—Wczoraj na wieczornem posiedzeniu Dumy byli obecni niektórzy posłowie finlandcy, a także gen.-gubernator Finlandyi, Bekman, który podczas przerwy rozmawiał w kuluarach z posłami z prawicy.

Petersburg.—Według pogłosek, podczas rozważania projektu prawa o wypisywaniu się z gmin, Stołypin ogłosi deklaracyę w kwestyi agrarnej.

Petersburg. — Opozycya jest niezadowolona z mowy Stołypina. Zdaniem opozycyi w mowie tej dawał się odczuć ton niebezpieczny dla Finlandyi.

Październikowcy oświadczają, iż należy zreformować konstytucyę finlandzką, która obecnie jest przestarzała.

Środki przeciwko ucieczce posłów.

Petersburg. — W celu wstrzymania posłów od gremialnych wyjazdów prezydyum Dumy odroczyło rozważanie kwestyi aktualnych do końca sesyi.

Petersburg.—Według pogłosek podczas rozważania interpelacyi, dotyczącej Kaukazu, Izwolskij zamierza przemawiać w kwestyi zajść na granicy perskiej.

Wyjazd namiestnika.

Petersburg.—Do „Now. Wrem.“ telegrafują z Tyflisu, że namiestnik Kaukazu, Woroncow-Daszkow, wyjeżdża z Kaukazu i już nie powróci na dawne stanowisko.

Echa sprawy wyborskiej.

Petersburg. — Byli posłowie do pierwszej Dumy, skazani w sprawie odezwy wyborskiej, będący obecnie w Petersburgu, zostaną osadzeni w więzieniu „Kresty“; przygotowano już dla nich 20 cel.

Były poseł do pierwszej Dumy, Jezierskij, wysyłany na przechadzkę w więzieniu wraz z przestępcami kryminalnymi, zrzekł się tych przechadzek.

Wyrok sądu profesorskiego.

Petersburg.—Sąd profesorski politechniki miejscowej ogłosił wyrok w sprawie zajść politycznych. Dwaj słuchacze politechniki zostali wydaleni, zaś 32—otrzymało naganę.

Dubrowin a stany wojenne.

Petersburg.—Dubrowin opracował referat, dla przedstawienia w Carskiem Siole, o obecnej sytuacyi w Rosyi. Dubrowin proponuje w celu walki z rewolucyą powszechne zaprowadzenie stanów wojennych i nadzwyczajnych.

Różne.

Petersburg.—Chomiakow, wracając z Moskwy—przeziębił się.

Interpelacya w sprawach Kaukaskich.

Petersburg. — Frakcya trudowików wysyła delegacyę do Ekaterynosławia w celu zebrania danych dla interpelacyi o zajściu w więzieniu miejscowem.

Petersburg. — Kadeci rozważają kwestyę ustanowienia bliższej łączności i porozumiewania się posłów z ludnością.

Petersburg. — Kadeci wnoszą projekt prawa prasowego.

Petersburg.—Mowa Kokowcewa, oraz telegram odeskiego odziału związku n. r., a także odpowiedź Kokowcewa na ten telegram, zostały przez radę związkowców n. r. wydrukowane w milionie egzemplarzy.

Duma państwowa.

(Od Agencyi petersburskiej).

Posiedzenie wieczorne z dnia 5 maja.

Posiedzenie zostało otwarte o godz. 8 minut 46. Przewodniczy ks. Wołkonskij. Na porządku dziennym interpelacye w sprawach finlandzkich. (W loży ministrów—prezes rady ministrów, minister skarbu, minister sprawiedliwości, minister komunikacyi, kontroler państwowy, ober-prokurator synodu, wiceministrowie spraw wewnętrznych Makarow i Kryżanowskij, oraz generał-gubernator finlandzki Bekman).

Referuje *Gołołobow*. „Komisya interpelacyjna uważa za potrzebne oświadczyć, że interpelacye, wniesione w sprawach finlandzkich mają za zadanie wyświetlenie stosunków pomiędzy Finlandyą a innemi prowincyami państwa, a także zacieśnienie między niemi węzłów niezbędnych w interesie ogólno-państwowym, (co również bezwarunkowo będzie pożyteczne i dla samej Finlandyi. Komisya uważa, że interpelacye powinny być rozpatrywane każda oddzielnie, tudzież należy pozwolić autorom interpelacyi na szczegółowe ich wyłuszczenie. (Zapełniają się wszystkie miejsca przeznaczone dla publiczności, loże ciała dyplomatycznego, członków Rady państwa senatorów, prasy rosyjskiej i zagranicznej). Na zakończenie sprawozdania Gołołobow zaznacza, że mylą się ci, którzy sądzą, że autorowie interpelacyi wnieśli je w widokach partyjnych. „Nie, przyczyną wniesienia interpelacyi były fakty, obrażające rosyjskie uczucia narodowe i wskazujące na brak poszanowania rosyjskiej godności narodowej. Oddawna już pewne odłamy prasy starają się wszczepić społeczeństwu i narodowi rosyjskiemu pojęcia antynarodowe. Nawet z tej trybuny wygłoszono, że narodowość to przesąd. A ja zwracam się do was, do całego narodu rosyjskiego i mówię z tej oto katedry: nie wierz narodzie rosyjski tej fałszywej nauce, tym zatrutym wyrazom: one zdeprawują twój mózg i duszę, doprowadzą cię do zguby (oklaski na prawicy). Narodowość to nie przesąd, narodowość to matka rodzona, narodowość związana z historyą ziemi ojczystej—to ojczyzna (oklaski), a ojczyznę i narodowość trzeba kochać jak matkę rodzoną, ze wszystkiemi jej zaletami wadami, kochać wszystkimi zmysłami, całem jestestwem, i taka tylko miłość w ciężką chwilę ocala ojczyznę i zniewala narody i pojedyńcze osoby do czynów bohaterskich, do ponoszenia ofiar i śmierci. Tysiące umierały bez szemrania, aby tylko zbawić ojczyznę (oklaski na prawicy). Wychodząc z takiego pojęcia miłości ojczyzny, głęboko szanuję ją u innych ludów. My zwolennicy interpelacyi nie chcemy uciemiężać ani Finlandyi, ani jakiejkolwiek innej narodowości, nie chcemy uwłaczać niczyim uczuciom narodowym, lub prawom, nie zamierzamy nikomu przeszkadzać w pokojowej pracy dla swego narodu, ale życzymy sobie także, aby i narodowości rosyjskiej nie przeszkadzano w jej pracy pokojowej. Wszystkie niesnaski i różnice zdań między narodowościami, zamieszkującemi Rosyę, powinny być rozstrzygnięte tutaj, w tej sali sądu historycznego. Niech przyjdą tutaj i powiedzą, co komu trzeba, a my według sumienia osądzimy, co komu należy wziąć, a co dać. Ale nie chcemy aby uzurpowano sobie cokolwiek, nie chcemy, aby zachwiano główną podstawę państwa. Chcemy umocnić państwo, aby orzeł dwugłowy znowu wzniósł dumnie głowę, którą smutnie opuścił w ciężkich czasach, ażeby na jego wzniesionych głowach umocniła się korona, ażeby znowu szeroko rozpostarł skrzydła i okrył niemi jednakowo wszystkie narodowości zamieszkujące Rosyę. Te zaś narodowości, porzuciwszy myśli o autonomicznem rozczłonkowaniu państwa, niech pracują na swoją korzyść, ale jednocześnie z korzyścią dla udoskonalenia, wzmocnienia i utworzenia potężnego, jednego, nierozdzielnego państwa rosyjskiego“ (oklaski na prawicy).

Poreferencie prawie półtorej godziny przemawiał prezes rady ministrów. Mowę jego podajemy osobno.

Po mowie Stołypina przyjęty zostaje wniosek zamknięcia listy mówców. Zapisało się ich 23-ch.

O godzinie 10 m. 10 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie zostaje wznowione o g. 10 m. 55.

Hr. Benigsen oświadcza, że frakcya październikowców zawsze jest gotowa okazać swą pomoc prezesowi rady ministrów na tej prostej drodze, na którą wstąpił. (Oklaski w centrum). Wyjaśnienie prezesa rady ministrów uważamy za odpowiedź, jakiej oczekiwaliśmy, dlatego więc cofamy nasze interpelacye.

Zamysłowskij stwierdza, że frakcya prawicy z zupełnem zadowoleniem wysłuchała oświadczenie prezesa ministrów. Przytoczywszy następnie dzieje ruchu rewolucyjnego w Finlandyi, mówca uważa, że interpelacya prawicy wniesiona została prawidłowo i że rząd może powziąć najenergiczniejsze środki przeciw urzędnikom. (Oklaski na prawicy).

Prezydent oznajmia, że w dniu 6-ym maja o godz. 1-ej w południe w sali Katarzyny odprawione będzie nabożeństwo z racyi urodzin Najjaśniejszego Pana.

Krupienskij uważa, że należałoby przesłać Cesarzowi telegram z powinszowaniem, którego ułożeniem zająłby się prezydent (głosy — „prosimy“).

O godz. 12 posiedzenie zostaje zamknięte.

Następne posiedzenie d. 7 maja o godz. 11-ej zrana.

Petersburg. — Na posiedzeniu Rady państwa w dniu 7 maja, oprócz spraw dawniej wspomnianych, rozpatrzone zostaną uchwalone przez Dumę projekty prawa:—o otwarciu seminaryów nauczycielskich w Archangielsku, Arzamasie, Kostromie, Permie, Nikolsku usuryjskim i we wsi Potokach w powiecie winnickim;—o wyznaczeniu funduszów na wydatki gospodarcze laboratoryów wydziału górniczego, w których przetapiają złoto; na wydanie zapomóg: wydawnictwu „Rocznik mineralogii i Geologii Rosyi“, „Petersburskiemu towarzystwu freblowskiemu“, „Towarzystwu archeologii, historyi i etnografii“, założonemu przy uniwersytecie kazańskim, na nabycie przyrządów dla muzeum geologicznego Akademii Nauk; na wydanie prac komisyi, powołanej do opisu archiwum synodalnego, na dalsze wydawnictwo „Dokumentów z zakresu stosunków politycznych starożytnej Rosyi z państwami zagranicznemi“, na utrzymanie Siemionowskiego obserwatoryum astronomicznego;—o sprzedaży odeskiemu zarządowi miejskiemu kawałka ziemi, należącego do uniwersytetu, a także o udzieleniu funduszów na potrzeby budowlane tegoż uniwersytetu.

Teheran. — W ciągu ostatnich kilku dni towarzystwa rewolucyjne rozwinęły agitacyę przeciw szachowi; agitacya ta jednak nie znalazła podatnego gruntu wśród ludności. Endżumeni nawet zwrócili się do szacha z odezwą, w której obiecują pracować wspólnie z nim i parlamentem nad uspokojeniem kraju. Szach w odpowiedzi wydał reskrypt, który odczytany został w medżylisie i wywołał ogólne zadowolenie. Ludność postanowiła obchodzić rocznicę urodzin szacha w ciągu trzech dni.

Konstantynopol.—„Corr. Bureau“ donosi: W piątek wieczorem „czeta“ albańska napadła na miasteczko nadmorskie, Santi-Kwaranta, ograbiła biuro telegraficzne, komorę i kilka magazynów, poczem zbiegła. Konsulaty zagraniczne i agencye towarzystw żeglugi napadowi nie podległy. Rząd wysłał wojsko.

Paryż—Według wiadomości z wiarogodnych źródeł, położenie w Afganistanie nasuwało poważne obawy możliwości wybuchu wojny pomiędzy tem państwem a Anglią. Stworzył tak niebezpieczną sytuacyę antyangielski, a nawet antyeuropejski nastrój pewnych sfer ludności, na które wywiera swój wpływ brat emira, Nasr-ul-chan. Stanowcze środki, zarządzone przez rząd angielsko-indyjski, podziałały na ludność uspakajająco. Afrydzi odmówili pomocy mochmandom. Sam emir w sposób stanowczy zapobiegł usiłowaniom szczepów przyłączenia się do powstania. Mochmandowie pozostali w odosobnieniu; należy więc przypuszczać, że wypadki w Afganistanie utraciły swój ostry charakter.

Petersburg. — Najwyżej zatwierdzono projekt prawa, przyjęty w Radzie państwa i Dumie o udzieleniu 6,900,000 rb. na potrzeby nauczania elementarnego.

Petersburg. — Najjaśniejszy Pan najmiłościwiej raczył ofiarować warszawskiemu gen.-gubernatorowi Skałonowi order Białego Orła, moskiewskiemu zaś gen.-gubernatorowi Herszelmanowi order św. Włodzimierza 2-go stopnia.

Petersburg. — Dnia 3 maja odbyło się trzecie wspólne posiedzenie finansowej komisyi Rady państwa i specyalnej czasowej komisyi Rady dla rozpatrzenia projektu prawa o kolei Amurskiej. Posiedzenie poświęcone było rozpatrywaniu tej sprawy z punktu widzenia finansowo-ekonomicznego.

Moskwa. — Rada uniwersytecka mianowała kobietę-lekarza, Łonczakowę, prywat-docentem historyi przy uniwersytecie miejscowym.

Charków.—W szpitalu dla umysłowo chorych odebrał sobie życie znany profesor fizyki, Pilczikow.

Londyn. — Agencya Reutera donosi, że w Londynie odbyły się rokowania pomiędzy rządami angielskim a francuskim w celu zawarcia traktatu handlowego.

Londyn. — Do „Timesa“ donoszą z Pekinu: Poseł japoński Hajaszi wyjechał z Pekinu. Prawdopodobnie będzie on mianowany posłem w Wiedniu na miejsce Nizidy, przeniesionego do Berlina.

Wiedeń.—Na posiedzeniu parlamentu starorusin, poseł Hlibowicki, złożył protest przeciwko słowom „ukraińca“ Petryckiego, który na ostatniem posiedzeniu nazwał zabójstwo namiestnika naturalną konsekwencyą ucisku rusinów. Hlibowicki zaznaczył, że przeważna część narodu ruskiego potępia wszelkie zabójstwo, wszelki objaw teroru.

Londyn.— Agencya Reutera donosi z Seulu: W rocznicę otwarcia portu Czemulpo dla handlu zewnętrznego odbył się obchód, w którym brał udział markiz Ito. Wygłosił on mowę, w której zaznaczył pokojową politykę japońską w Korei. Poto aby Korea była kiedyś niepodległą, powinna ona stać się sojuszniczką Japonii. Mowę przyjęto z aplauzem.

Berlin.—Związek prasy wydał w salonach hotelu „Kaiserhof“ raut, na którym byli obecni: wiceminister spraw zagranicznych, Stemrich, jako przedstawiciel kanclerza, podsekretarz stanu, de Loebell, korpus dyplomatyczny, urzędnicy ministerstwa spr. zagranicznych, oficyalni reprezentanci innych ministerstw, rektor i członkowie berlińskiego Towarzystwa naukowo-literacko-artystycznego. Na raucie śpiewali artyści cesarskiej opery rosyjskiej Kuźniecowa, Dawydow i Medea Figner.

Konstantynopol. — Według urzędowych wiadomości, w Bagdadzie zanotowano cztery podejrzane wypadki zasłabnięć na dżumę, jeden z nich śmiertelny.

Wiedeń. — Minister spraw wewnętrznych otworzył tutaj ósmy międzynarodowy kongres architektów. W kongresie tym biorą udział przedstawiciele prawie wszystkich państw.

Simla. — W nocy na d. 4 maja na część awangardy wojsk brytańskich napadli mochmandowie. Zacięta walka trwała około 4 godzin. Po stronie anglików zginęło 9-ciu żołnierzy wojsk tubylczych, raniono 24; mochmandowie ponieśli znaczne straty.

Paryż. — Generał d'Amade podczas nocnego marszu przez terytoryum szczepu mdakra napadł niespodzianie na wojska tego szczepu i zmusił ich do cofnięcia się ku górom berberskim. Francuzi stracili trzech ludzi, nadto raniono 28.

Tyflis.—Pociąg towarowy podążający z Czarnego-Gorodka uległ rozbiciu. Składał się on z 33 naładowanych wagonów. Dwaj konduktorzy zostali potłuczeni. Mocno uszkodzonych — 15 wagonów; mało uszkodzonych — 18. Tor kolejowy uszkodzony na przestrzeni 70 sążni.

Paryż.—Z Cazablanki donoszą, że śród maurów wzmaga się usposobienie wrogie względem francuzów. Oddział, złożony z 15,000 maurów, zagraża głównej kwaterze pułkownika Courauda. Pod Alegiem doszło do utarczki z oddziałem maurów. Ze strony francuskiej poległ porucznik i podoficer, kapitan zaś odniósł ranę.

Paryż. — Z Casablanki donoszą, że we czwartek odbyła się krwawa utarczka z maurami pod Ben Iouzien. Ze strony francuskiej poległo 3 oficerów i 10 szeregowców, 7 zaś oficerów i 58 szeregowców odniosło rany. Straty maurów są bardzo znaczne.

Paryż.—Powracający z Senegalu deputowany Copot oświadcza, że i tam sytuacya jest bardzo poważna.

Paryż.—Generał Lyautey mianowany głównym komisarzem na granicy algiersko-marokańskiej; ma on podlegać generał-gubernatorowi algierskiemu i poselstwu francuskiemu w Tangerze.

Teheran. — Mieszkańcy Aderbeidżanu nie dopuścili nowego gubernatora na terytoryum tej prowincyi, przyczem doszło do poważnego starcia. Liczba ranionych i zabitych jest znaczna. Zewsząd donoszą o wybuchu rozruchów.

Teheran. — Z powodu rocznicy urodzin swoich szach ogłosił amnestyę dla wszystkich osób, uwięzionych za przestępstwa polityczne. Skutkiem interwencyi posła rosyjskiego wypuszczono też z więzienia ostatniego z poddanych rosyjskich, uwięzionych pod zarzutem współudziału w zamachu na szacha.

SIEŁDA ZBOŻOWA.

Mikołajów. — Usposobienie rynku zbożowego stałe. Pszenica „garnówka“ w naturze 9 pudów 08 — 20 funtów 1 rb. $26\frac{1}{4}$ kop. — 1 rb. 31 kop., żyto w naturze 9 pudów 18 funtów 1 rb. $10\frac{3}{4}$ kop., jęczmień 87 — $87\frac{5}{8}$ kop.

Odesa.—Usposobienie z pszenicą małoczynne, z żytem spokojne, z owsem stałe, z jęczmieniem spokojne. Pszenica odeska „ulka“ w naturze 9 pud. 30 funtów 1 rb. 28 kop., żyto w naturze 9 pud. 15 funtów 1 rb. 07 kop.; owies 75 kop.; jęczmień 86 kop.; kukurydza stara 83 kop., nowa 81 kop.

Warszawa. — Usposobienie rynku zbożowego słabnie. Pszenica 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 50 kop., żyto 1 rb. 09 kop. — 1 rb. 17 kop., owies 83 — 95 kop.

Gdańsk. — Cena żyta 1 rb. $32\frac{3}{4}$ kop. — 1 rb. — $44\frac{1}{8}$ kop., owsa 1 rb. 19 kop. — 1 rb. 29 kop., otrębów pszennych $83\frac{3}{8}$—$86\frac{1}{8}$ kop., żytnich 91 — $92\frac{1}{2}$ kop.

Libawa. — Usposobienie rynku zbożowego słabe. Żyto 1 rb. 18 kop., owies biały zwyczajny 81 — 82 kop., wyższy gatunek 91 — 92 kop. Z pozostałem zbożem nie było tranzakcyi.

Królewiec. — Usposobienie z owsem i otrębami słabnie, z jęczmieniem, bobikiem i rzepakiem — stałe, z grochem „Wiktorya“ mocne, z siemieniem lnianem spokojne, lecz stałe. Owies biały zwyczajny $77\frac{3}{8}$ — $80\frac{3}{8}$ kop., jęczmień $94\frac{3}{4}$ kop. — $98\frac{5}{8}$ kop., otręby pszenne: grube $87\frac{1}{4}$ kop. — $88\frac{3}{4}$ kop., średnie $82\frac{5}{8}$ — $88\frac{3}{8}$ kop., drobne $79\frac{5}{8}$ — $81\frac{1}{8}$ kop., żytnie $84\frac{7}{8}$ — $87\frac{1}{4}$ kop., bobik 97 kop. — 1 rb. $05\frac{3}{8}$ kop., groch «Wiktorya» 1 rb. $36\frac{1}{2}$ kop. — 1 rb. 83 kop., siemię lniane 1 rb. $47\frac{7}{8}$ kop. — 1 rb. $51\frac{5}{8}$ kop., rzepak wysoki 2 rb. $27\frac{3}{8}$ kop.— 2 rb. $50\frac{1}{4}$ kop.

Londyn. — Usposobienie z pszenicą północno-amerykańską i siemieniem lnianem spokojne, z jęczmieniem słabnie, z owsem stałe. Pszenica północno-amerykańska na lipiec 1 rb. $28\frac{7}{8}$ kop., jęczmień północno-rosyjski na maj 99 kop., na maj-czerwiec 1 rb. $0\frac{3}{8}$ kop., owies libawski zaraz pełnymi ładunkami $92\frac{5}{8}$ kop., owies czarnomorski zaraz $88\frac{1}{2}$ kop., argentyński „La plata“ na czerwiec $87\frac{5}{8}$ kop., siemię lniane 1 rb. $67\frac{1}{8}$ kop.

New-York. — Usposobienie z pszenicą słabnie, z kukurydzą stałe. Pszenica czerwona ozima: gotowa 1 rb. $25\frac{1}{8}$ kop., na maj 1 rb. 24 kop., na lipiec 1 rb. 15 kop., kukurydza na maj $96\frac{1}{4}$ kop., na lipiec $92\frac{7}{8}$ kop.

Otwarcie wystawy w Pradze.

Specyalny korespondent „Słowa Polskiego" daje szereg ciekawych szczegółów o otwarciu jubileuszowej wystawy w Pradze.

Praga jest zawsze ładną, nawet coraz ładniejszą. Na jej wdzięki złożyła się przyroda i praca ludzka. Szeroka, bystra rzeka. Po obu brzegach teren falisty. Na prawym nawet spore pagórki. Na nich dużo drzew, dużo zieleni. Człowiek od wieków budował tutaj dużo i z wielkiem poczuciem smaku. Kochał się w gmachach monumentalnych i ozdobnych. Kocha się po dzień dzisiejszy. A gdy mu w samej Pradze zrobiło się zbyt ciasno, zapuścił zagony na sąsiednie pola, winnice, wsie. Dzisiaj Pragę *„caput regni"* otacza wieniec miast, ściśle z nią terytoryalnie zrośniętych, ładnych, czystych, pulsujących pracą, z rumieńcami zdrowego dostatku na licach. Po złączeniu administracyjnem owych miast z macierzą, Praga będzie miała z górą sześćkroć tysięcy mieszkańców.

Turysta polski, sądzący powierzchownie, będzie na niejedno w Pradze krzywił nosem. Kobiet ładnych niema w tem mieście. Te, które są, szpecą się jeszcze bardziej brakiem gustu w ubieraniu, brakiem wdzięku w ruchach, przeładowaniem obfitem biżuteryi, świadczącej o zamożności, niestosownie okazywanej. Lecz te kobiety brzydkie i niezgrabne są dobremi żonami, dobremi matkami, dobremi patryotkami. Matkami, które racyonalniej chowają swe dzieci, niż polki. Razić polaka musi nadmierne picie piwa, które wprawdzie nie sprowadza żadnych wypadków ulicznego opilstwa, skracać przecież zaczyna życie całych pokoleń, wywołując choroby nerek i serca. Rażą jeszcze rozmaite inne braki, będące przecież brakami tylko w oczach polaków, już oddawna przywykłych do konwenansowej obłudy, do uśmiechów miłych, ale nieszczerych, do uścisków dłoni, których się nie skąpi nawet wrogowi, do wygody w działaniach życiowych, w myśleniu, w postępowaniu codziennem. Naród, umiejący pracować, chcący się rozwijać, musi mieć łokcie twarde i musi się zdobyć na rozpychanie tłumu. Nie jest to sympatycznem dla tych, którzy łokciem dostaną pod bok, ale stanowczo lepszem, niż nasze mazgajstwo talmisalonowe. Zapomiano już u nas o krzemienieckiej tężyźnie.

Godzina wpół do dziewiątej rano.

Przekopami, dawniejszym Grabenem niemieckim, wali powóz za powozem, na chodnikach mnóstwo widzów. Zwłaszcza koło Bramy Prochowej i na wprost hotelu Saskiego. Tam zamieszkał następca tronu, protektor wystawy.

W pół godziny później jesteśmy na placu wystawy, w parku Holewickim. Tutaj urządzono słynną wystawę w 1891 roku, tutaj też postanowiono urządzić wystawę jubileuszową. Dwadzieścia kilka gmachów i wielkich pawilonów. Każdy w innym stylu. Lecz każdy jest piękny. Najpiękniejszą jest całość. Punktem środkowym tak zwany „główny pałac", pozostałość z przed lat siedemnastu, przerobiona, powiększona, upiększona.

W hali tego pałacu ma się odbyć akt otwarcia. Mnóstwo mundurów. Czterech ministrów, z tych jeden pozasłużbowy, d-r Forzt. Pierwszy raz mam sposobność widzieć w mundurze ministra Prażka. Trzeba przyznać, iż prezentuje się bardzo dzielnie. Śmiała, inteligentna twarz trybuna wojowniczego animuszu pod stosowanym kapeluszem. Arystokracya czeska przeważnie w mundurach wojskowych. Lobkowicze, Kolowraty, Schwarzenbergi jako majorzy, rotmistrze, porucznicy i podporucznicy. Jeden tylko Fryderyk Schwarzenberg, ofiara głosowania powszechnego, fronder zacięty, po cywilnemu. Zbliża się do ekscelencyi Prażka i oddaje mu ukłon tak pokorny, że widz mimowoli musi się uśmiechnąć, zwłaszcza widz, który wie, kto nim kieruje.

Konsulowie obcych mocarstw: fraki suto haftowane złotem. Wzrostem najwyższy, najwyżej głowę zadzierający w górę — to konsul Rzeszy niemieckiej.

Panie rozmieszczono na obu górnych galeryach. Suknie bogate. — Żony fabrykantów, córki milionerów przypatrują się ciekawie niezwykłemu dla nich widowisku, paradzie świata oficyalnego.

Zdaleka, przez podwoje otwarte dobiega ostra komenda czeska. To milicye obywatelskie praskie, z tych jedna grenadyerska, w kołpakach niedźwiedzich, zabytku epoki Napoleońskiej, prezentują broń przed następcą tronu.

Zaraz potem słychać hymn. Komitet wystawowy udaje się na spotkanie protektora. Chwila nerwowego oczekiwania. Nikt nie mówi, a przecież pod strop hali leci gwar tysięczny. Widać poruszenie: protektor staje na estradzie pod biustem olbrzymim jubilata-monarchy.

Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand ma powierzchowność zdrową, męską. Na obliczu pełnem, okrągłem, przyozdobionem w wąs sumiasty, polski, znać lekkie wzruszenie. Ale je opanowuje. Słucha mowy powitalnej zrazu czeskiej, potem niemieckiej, potem znowu czeskiej. Gdy prezes izby handlowej skończył, przystępuje adjutant i wręcza arcyksięciu koncept mowy. Arcyksiążę czyta: także po czesku, po niemiecku, znowu po czesku. Potem obecni wznoszą okrzyk na jego cześć: jedni krzyczą: *„Slava!"*, drudzy *„Hoch!"*, ale tych drugich mało, choć wystawa jest wspólną. Niemcy są na wymarciu w Pradze.

Znowu hymn. Potem wysuwa się namiestnik, hr. Coudenhove, zięć zmarłego hr. Taaffego, twarz bardzo inteligentna, o rysach ostrych, surowych. Prowadzi arcyksięcia ku kardynałowi, księciu - arcybiskupowi Skrbenskemu, człowiekowi młodemu, umiejącemu nosić purpurę z powagą i wdziękiem.

Naraz na estradzie za następcą tronu pojawił się młodziuteńki porucznik dragonów. U szyi Złote Runo. Każdy wie, kogo ma przed sobą. To arcyksiążę Karol-Franciszek-Józef, syn Ottona. Rysy Wettinów. Podobny do wuja, męża byłego dzisiejszej pani Toselli. Mimo młodości, umie zachować powagę w rozmowie, wdzięk stopniowany, zależny od osobistości, z kim rozmawia, posiada sztukę skończenia rozmowy w porę.

Trzy godziny trwa zwiedzanie wystawy przez stryja i synowca. Dopiero koło pierwszej popołudniu znowu rozlega się komenda i dźwięki hymnu: arcyksiążęta opuszczają plac wystawy.

Wstęp dla zwykłych śmiertelników, nie wyróżnionych zaproszeniem, otwarty.

Z życia prowincyi.

Radomyśl. *2 maja 1908 r.*

Dnia 28 kwietnia odbyła się oryginalna i niezwykła licytacya dla oddania przedsiębiorstwa budowy wodociągów w naszem mieście.

Zamiast wezwać kilka lub kilkanaście poważnych firm technicznych do ścisłego konkursu, rada miejska ogłosiła w dziennikach licytacyę, chcąc w ten sposób uzyskać najtańszą ofertę. Przyjechali nietylko reprezentanci solidnych firm, lecz także i ludzie bez fachowego wykształcenia, spekulanci na łatwy zarobek.

Z dwudziestu kilku firm, które przysłały reprezentantów, tylko siedem przeważnie żydowskich wzięło udział, polskie i inne firmy wobec tego rodzaju konkurencyi nie stanęły do licytacyi i znaczna część inżynierów, nie czekając na wynik, opuściła Radomyśl.

Milczącym świadkiem licytacyi był autor planów inżynier K. Sommer z Warszawy, dalej inż. Librowicz z Żytomierza, reprezentanci firm I. Arkuszewskiego z Łodzi, Towarzystwa K. Rudzki z Warszawy, Drzewieckiego i Jeziorańskiego oraz wielu innych.

Kosztorys budowy obliczono na 122,000 rb.; firma inż. Menia złożyła ofertę na 115,000 rb., Nadieżdeńskiego, Goldszteina i Szurupowa na 110,000 rb., Łazarza Gugela na 108,000 rb., Kołpakczi na 96,700 rb. i Kuczera na 84,400 rb. W końcu posiedzenia telegraficznie zgłosił ofertę p. Zygmunt Rodakowski z Kijowa na 114,000 rb.

Następnego dnia na posiedzeniu rady miejskiej, która nie zatwierdziła licytacyi, pokazało się, że nam nie potrzeba tyle wody, ile zamówił u autora planów poprzedni prezydent miasta: cyfrę 50,000 wiader na dobę, postanowiono zredukować do 25,000.

Redukcya podobała się przeciwnikom wodociągów, opozycyi, złożonej z mieszczan, która oddawna gromadziła pracowicie zapasy wymowy i argumentów w celu pokonania przeciwników i przeszkodzenia budowie. Otwarły się upusty i spłynął długo powstrzymywany potok silnych słów oburzenia na rozrzutność zwolenników wodociągów i bił, jak taranem, w ściany twierdzy. obwarowanej dawną uchwałą, której broniła wytrwale grupa radnych, z inteligencyi miasta złożona. Można sobie wyobrazić jakie wrażenie z posiedzenia wynieśli inżynierowie, którzy przyjechali z dalekich stron dla rozpoczęcia budowy i usłyszeli, że wodociągów nie potrzeba.

Zarząd miasta, chcąc jednak uprzyjemnić im pobyt, kazał do północy przysłuchiwać się nie mającym nic wspólnego z wodociągami rozprawom, porządek bowiem dzienny posiedzenia tak dowcipnie ułożono, że sprawa wodociągów była ostatnią. Opozycya chciała w końcu zredukować ilość wody do 10,000 wiader; zamiast codziennie, można przecie umywać się dwa razy tygodniowo; — z dziejów wieków średnich wiadomo, że ludzie jeszcze rzadziej się umywali, a że mamy teraz doskonałe i tanie piwo z nowego browaru, więc z pewnością coraz mniej wody pić będziemy.

Posiedzenie zakończyło się uchwałą, polecającą wykonanie zredukowanych, planów, obliczonych na 25,000 wiader.

D. 20 czerwca będziemy się zastanawiać nad nowymi planami, które trzeba będzie znów podawać do gubernialnego zarządu dla zatwierdzenia; potem rozpisze się jeszcze raz wezwanie do licytacyi, jednym słowem zamiast zrobić krok naprzód, odrazu znaleźliśmy się w tem stadyum, w jakiem byliśmy przed dwoma laty.

Czumak.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Z pow. bałckiego** donoszą, że bank włościański nabył tam 30,000 dziesięcin gruntów apanażowych.

Rozpoczęto budowę linii podjazdowej Bałta-Borszcze. Ziemstwo wyasygnowało tymczasem 21,000 rb. («Kij. Myśl»).

— **Łuka Meleszkowska**, pow. winnickiego. W d. 29 kwietnia w biały dzień, w parku właściciela majątku zabito włościanina B-ka. Ludzie znaleźli jeszcze ciepłe zwłoki i 2 pałki zakrwawione, z tych jedna była z żelaznym końcem. Na szczęście zjawił się zaraz uriadnik, któremu udało się schwytać morderców. Jakaś kobieta widziała, jak dwaj parobcy biegli w parku z rękami schowanemi w kieszeniach. Po śladach krwi znaleziono zabójców. Byli to, jak się okazało, siostrzeńcy zabitego—S. i P. B. — Procesowali się oni z wujem o jakąś ziemię, a w końcu rozprawili się z nim sami; śledztwo w toku. («Rada»).

— **Pow. lipowiecki.** Właściciel wsi Kopiowatej, p. Ułaszyn, pozwolił włościaninowi Babience na wybudowanie sobie chaty na wygonie. Ludność wiejska dowiedziała się o tem, a że rościła sobie również jakieś pretensye do owego wygonu, zaczęła się na Babienkę oburzać. W dniu 25-ym kwietnia obok posiadłości Babienki, otoczonej już płotem, zebrał się tłum. W tej chwili z kantoru folwarcznego wyszedł żyd wychrzczony, żonaty z włościanką, Grzegorz Sławucki. Rozległy się krzyki, że Sławucki trzyma stronę Babienki, że przyjaźni się ze złodziejami. Rozebrano płot, Sławuckiego zaś pociągnięto do izby posiedzeń gminnych. Tu zaczęła się rozprawa; chłopi po ciemku znęcali się nad nieszczęśliwym, dopytując, kto kradnie konie, jacy złodzieje są w Kopiowatej i t. d. Na nic się nie zdały prośby Sławuckiego, który tłómaczył, że nic o złodziejach nie wie, rozjuszeni włościanie zaczęli papierosami i zapałkami przypiekać mu ciało. Ktoś na szczęście zawiadomił o zajściu żonę Sławuckiego: ta pojechała po policyę do Monasterzysk, a tłum dowiedziawszy się, że jadą strażnicy, rozbiegł się natychmiast.

Sławucki napisał dwa podania— jedno do sędziego śledczego, drugie o pozwolenie wrócenia do judaizmu, tłómacząc, że jeśli włościanie mogli go tak męczyć—chrześcijanina, to on nie należy do nich. («Kij. Wiesti»).

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.
(Letni).
Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana. przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 5 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej